

# Jaskółka zmian

ROZMOWA O **Miejskim Systemie Informacji** Bielska-Białej

## SIM Bielsko-Biała



Justyna Kucharczyk

Wiele miast w Polsce ma ambicje posiadania własnego systemu oznakowania, co świadczy o wzroście świadomości społecznej i wymagań mieszkańców. Dobrze zaprojektowane systemy miejskie podnoszą bezpieczeństwo i komfort życia, a przede wszystkim ułatwiają komunikację. Niestety, to zadanie często jest realizowane przez jednostki miejskie w trybie przetargu łączono – na projekt i wykonanie – z pominięciem projektantów. Z tego też względu tak niewiele z miast może się pochwalić dobrymi rozwiązaniami. Projektowanie systemów informacji miejskiej to trudna dziedzina projektowa, wymagająca ogromnej dyscypliny i szerokiego przygotowania merytorycznego oraz dużych nakładów pracy przy wdrożeniu. Użytkownik widzi tylko tabliczki na słupkach, numery na domach, mapy, ocenia je od strony estetycznej, przekonuje się o skuteczności, ale nie zdaje sobie sprawy ze skomplikowanego procesu powstawania takiego rozwiązania. To, co w ogólnym odbiorze wygląda na oczywiste, jest tylko wierzchnią warstwą, pod którą kryje się wiedza, a faza analityczna oraz uzgodnienia między podmiotami stanowią zasadniczą część pracy. Aby osiągnąć cel, konieczne jest zrozumienie przestrzeni, potrzeb użytkownika i „ducha” miejsca, dla którego projekt jest opracowywany. Z uznaniem patrzę na system informacji w Warszawie, nie tylko z powodu jakości funkcjonalnej i estetycznej, ale też dlatego, że jest dla mnie dowodem

**Autorzy projektu msi dla Bielska-Białej –**  
Towarzystwo Projektowe:  
Grzegorz Niwiński,  
Jerzy Porębski,  
Piotr Stolarski

skutecznej, profesjonalnej współpracy dizajnerów z miastem. Osobiście jako projektant dużo dowiedziałam się, analizując ten właśnie projekt. Z ciekawością śledziłam więc losy systemu informacji miejskiej w Bielsku-Białej. To kolejna jaskółka pozytywnych zmian funkcjonalnych i wizerunkowych naszych miast. Godne uwagi jest również to, że oba systemy znacznie się różnią. System bielski już wizualnie jest odpowiedni dla mniejszego miasta. Jest również tańszy, co ma znaczenie dla miejscowości z budżetem nieporównywalnym ze stołecznym.

Za tymi projektami stoją konkretne osoby, nie tylko autorzy, ale i „ludzie z miasta”, od ich świadomości i zaangażowania bardzo wiele zależy. O tym, jak się to robi, opowiedzą więc Grzegorz Niwiński z Towarzystwa Projektowego, jeden ze współautorów obu systemów, oraz Ewa Kozak z Wydziału Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.

### Jak to się zaczęło?

**Ewa Kozak:** Początki idei msi dla Bielska-Białej sięgają lat dziewięćdziesiątych. Podjęto wtedy pierwsze próby stworzenia miejskiego systemu informacji. W roku 2005 wrócono do tematu i poważnie zaczęto myśleć o kompleksowym oznakowaniu. Przystąpiono do rozmów z Warszawą, właścicielem systemu wzorcowego z punktu widzenia władz Bielska-Białej. Okazało się jednak, że zaadaptowanie dla Bielska-Białej systemu wdrożonego





w Warszawie jest niemożliwe ze względów prawnych. Podjęto więc rozmowy z autorami. W rezultacie projektanci rozpoczęli prace nad kompleksową koncepcją uporządkowania przestrzeni publicznej miasta pod względem wizualnym i informacyjnym, a MSI stał się częścią tego programu. Zauroczeni samym miastem autorzy potraktowali nowe zlecenie z entuzjazmem, który udzielał się wszystkim na każdym etapie współpracy.

**Grzegorz Niwiński:** Rzeczywiście, po wstępnych rozmowach zaproponowaliśmy, żeby wprowadzenie systemu informacji miejskiej było częścią szerszej zakrojonej planu porządkowania przestrzeni wizualnej i informacyjnej miasta. Przygotowaliśmy program, na który składają się rozwiązania organizacyjne, przestrzenne, prawne i promocyjne. Następnie w kilku fazach zlecano nam realizację dwóch punktów tego programu: projekt systemu informacyjnego i mebli miejskich dla historycznego centrum.

**Jak długo pracowaliście nad projektem i ile osób było w to zaangażowanych?**

**Grzegorz Niwiński:** W sumie, z przerwami, około 1,5 roku, a pracowało od dwóch do czterech osób.

**Jako zespół pracowaliście nad MSI dla Warszawy, to był sukces i wzorcowe rozwiązanie. Jak te doświadczenia wpłynęły na prace przy systemie bielskim?**

**Grzegorz Niwiński:** Wiedza nabyta w trakcie realizacji warszawskiego MSI była przydatna w Bielsku-Białej. W Warszawie przeprowadziliśmy szereg badań o znaczeniu uniwersalnym. Dotyczy to zwłaszcza wyników analiz urbanistycznych, które sprowadzają się do odpowiedzi na pytanie, jakie elementy dzielą przestrzeń w mieście, a co ją w sposób widoczny łączy. Ma to bezpośredni związek z wynikami analiz postrzegania przestrzeni miejskiej przez jej użytkowników. Co ludzie dostrzegają, według czego się orientują, jak duże jest sąsiedztwo, jakie znaczenie mają nazwy identyfikujące nasze miejsce – wyniki tego typu rozważań mają charakter uniwersalny.

**Dlaczego te informacje są takie ważne?**

**Grzegorz Niwiński:** Pozwalają ustalić tzw. siatki odniesień dla informacji. Znalezienie siatki odniesienia to wybór takich danych o przestrzeni miasta lub takich elementów jego tradycji, które są najważniejsze dla mieszkańców oraz mają najistotniejsze znaczenie dla orientacji w przestrzeni miejskiej.

**Czym różnią się systemy informacji dla Warszawy i Bielska-Białej i z czego wynikają te różnice?**

**Grzegorz Niwiński:** Przede wszystkim inne są właśnie siatki odniesienia informacji miejskiej, co wynika z różnej skali miast i warunków naturalnych. W Warszawie olbrzymie dzielnice, które dawały bardzo ogólne odniesienie do podziału



terytorialnego, zostały podzielone na mniejsze jednostki – obszary, które precyzyjniej definiowały położenie względem całej powierzchni miasta. Przydatna okazała się również liniowa siatka odniesienia związana z kierunkiem poruszania się względem Wisły po głównych arteriach miasta. Istotne jest również odwołanie do najważniejszych obiektów mających znaczenie funkcjonalne i orientacyjne.

W Bielsku-Białej, mieście dużo mniejszym, istniejący podział terytorialny, po zaproponowanych korektach, został utrzymany. Skala miasta nie wymagała dalszych podziałów na mniejsze obszary, choć konieczne były odniesienia do znaczących obiektów.

Druga sprawa to inne podejście do tradycji miejskiej. Warszawa jako miasto przeobrażone przez wojnę i znacznie rozrośnięte w latach powojennych, zarówno w sensie przestrzennym, jak i społecznym, jest znacznie bardziej podatna na tworzenie nowej tradycji. Zatarcie znaczenia i zasięgu oddziaływania nazw lokalnych, podziałów terytorialnych oraz tradycyjnych związków społecznych i przestrzennych prowokowało do próby odbudowy tradycyjnego sąsiedztwa. W warszawskim MSI manifestuje się to bardzo intensywnym wykorzystaniem nazw specjalnie wydzielonych obszarów. Obszary te nazwano i wyodrębniono w sposób niekiedy arbitralny,

by ułatwić orientację w mieście, jak również by odnowić poczucie wspólnoty sąsiedzkiej.

Bielsko-Biała ma bogate, szeroko kultywowane i udokumentowane tradycje. Społeczność, związana z miastem od pokoleń, jest wyjątkowo niepodatna na nowinki z zakresu nazewnictwa. W tym przypadku system informacyjny ogranicza się do opisu miasta, nie próbując w żaden sposób kształtować tradycji, a raczej ją utrwała.

Systemy różnią się też od strony wizualnej. Podstawową cechą wizualną systemu informacji jest kolorystyka. Warszawski MSI dąży do „bycia widocznym”, jego elementy mają wyróżniać się z otoczenia i przez konsekwentne powtarzanie proporcji i kolorów identyfikować przestrzeń miejską. Zabudowa Warszawy jest zmienna, porwana, w znacznym stopniu obojętna stylistycznie. Architektura i sama przestrzeń nie mają waloru integrującego miasto. Nasycając je oznakowaniem o mocnym zestawieniu niebiesko-czerwonym, wprowadziliśmy elementy o takim oddziaływaniu.

W Bielsku-Białej mamy historyczne śródmieście o typowo miejskiej, ulicowej strukturze. Przeważają kamienice z przełomu wieków. Poza śródmieściem, rozciąga się obszar o zabudowie osiedlowej, w znacznym stopniu nasycony zielenią. To diametralnie różne środowiska i system powinien to unaocznic, dlatego postanowiliśmy



w śródmieściu zastosować brązowe tło z beżową literą, które to zestawienie kojarzy się dość tradycyjnie i dobrze wpisuje w historyczną zabudowę. W strefie pozaśródmiejskiej natomiast zrobiliśmy inwersję – brązowa litera na beżowym tle. Dzięki temu, nie tworząc nowego zestawienia, uzyskaliśmy bardziej współczesną kolorystykę, komponującą się z zielonymi dzielnicami.

Odmiennego potraktowania wymagały same strefy historyczne. Warszawska strefa – w granicach wyznaczonych rozporządzeniem Prezydenta Wałęsy – nie ma charakteru ciągłego. Znajdują się w niej liczne budowle współczesne oraz budynki z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Obszar ma skomplikowany kształt i idąc w jednym kierunku można kilka razy wejść i wyjść z tej strefy. Dlatego odmienną, brązowo-czerwoną kolorystyką wyróżniliśmy tylko ciąg Traktu Królewskiego, pomiędzy Placem Krasińskich i Belwederem, gdzie skupia się olbrzymia większość najważniejszych zabytków Warszawy. Wyróżnienie tego szczególnego ciągu jest dodatkowym elementem orientacyjnym w mieście. Bielski obszar historyczny, jak już wspominałem, jest skupiony i jednolity w charakterze. Łatwo było go wydzielić z reszty miasta i inaczej oznakować.

Wreszcie – pewne różnice w składzie porównywanych systemów. Analogiczne elementy występujące w obu projektach to informacja

kierunkująca dla pieszych, informacja ulicowa i adresowa, standardy graficzne map i ich nośniki oraz moduły informacyjne. W Warszawie dochodzi do tego informacja drogowa (tablice kierujące do dzielnic i najważniejszych funkcji oraz tablice kierujące do obszarów i ważnych obiektów) ze znakami drogowymi. W bielskim systemie jej nie ma – funkcję tę pełnią drogowskazowe znaki drogowy. Wprowadziliśmy natomiast oznakowania dla rowerzystów. Uzupełnieniem warszawskiego systemu są broszury informacyjne.

**Oglądałam wdrożenie pilotażowe i zauważyłam, że mapy w Bielsku nie są orientowane. Skąd taka decyzja?**

**Grzegorz Niwiński:** Mapa funkcjonalna jest zorientowana, mapa historyczna (na przeciwległej stronie) jest niezorientowana.

**Chciałam też zapytać o użyty krój pisma i materiał. Widziałam to tworzywo w systemie informacji turystycznej w Barcelonie, ale w Polsce to nowatorskie zastosowanie...**

**Grzegorz Niwiński:** Krój pisma to *Meta CE Book Roman*, a materiał – laminat HPL do zastosowań zewnętrznych. To papier skleiony żywicą i pokryty kolorowym laminatem. Stosuje się go do pokrywania elewacji budynków. Nie odbarwia się, nie reaguje z wodą ani rozpuszczalnikami.



### Jak wyglądała praca przy projekcie dla Bielska-Białej?

**Grzegorz Niwiński:** Pracę podzielono na cztery etapy:

- 1 – projekty wstępne i techniczne oznakowania ulicowe i adresowe oraz kierunkujące dla pieszych,
- 2 – projekty wstępne i techniczne modułów informacyjnych i nośników map oraz grafiki mapy,
- 3 – pilotażowa lokalizacja około 200 znaków,
- 4 – projekty małej architektury dla strefy historycznej (ławka z oparciem i bez, kosz na śmieci, słupki wygradzające, donice, słup ogłoszeniowy).

W przyszłości realizacja oznakowania i wyposażania miasta ma przebiegać strefowo i rozpocznie się od ścisłego śródmieścia. Obecnie, z uwagi na pozyskanie z Unii Europejskiej środków na rozwój turystyki, wdrażany jest projekt lokalizacyjny elementów bezpośrednio związanych z informacją turystyczną. Chodzi o historyczne moduły informacyjne, informację dla pieszych kierującą do ważnych historycznie i turystycznie obiektów, oznakowanie szlaków turystycznych, podświetlane nośniki z mapami historycznymi i funkcjonalnymi. W ramach projektu unijnego wyłoniono koordynatora projektu, a obecnie trwają przygotowania do ogłoszenia przetargu na wykonawcę projektu.

**Wiem od Jerzego Porębskiego, współautora obu MSI, że był jeszcze etap badań czy konsultacji.**

### Jak to wyglądało?

**Grzegorz Niwiński:** Tak, na początku był etap przygotowawczy. Miasto zleciło nam opracowanie strategii. W tym czasie zorganizowaliśmy warsztaty z przedstawicielami różnych wydziałów Urzędu Miejskiego, z którymi przepracowaliśmy zadane im wcześniej mejlowo pytania dotyczące istniejącej przestrzeni, planów rozwoju, podziałów administracyjnych, sieci drogowej, istniejącej informacji, nazewnictwa, najważniejszych obiektów, organizacji ratusza itp.

### Jak miasto może się przygotować do współpracy z projektantami MSI?

**Grzegorz Niwiński:** Po pierwsze, nie należy traktować systemu informacji w oderwaniu od całościowej strategii promocji i kształtowania przestrzeni publicznej. Realizacja systemu informacji powinna być częścią takiego szerszego planu działania.

Po drugie, opracowanie należy zlecać całościowo, nie dzieląc go na części.

Po trzecie, Miasto powinno rozebrać właściwe sposoby pozyskania projektu. Może to być konkurs o rozumnym zakresie i terminarzu lub zlecenie z wolnej ręki, jako twórczej pracy artystycznej, na co pozwala ustawa o zamówieniach publicznych. W żadnej mierze nie wolno stosować procedur przetargowych gdzie najważniejszym kryterium oceny projektu jest jego

cena. Miasto powinno unikać jak ognia procedur przetargowych typu *design and build*, w których firma wykonawcza projektuje i dostarcza elementy informacji miejskiej. W takim wypadku nie ma szans na powstanie całościowego projektu na właściwym poziomie merytorycznym i formalnym. System trzeba zaprojektować, a dopiero później ogłaszać przetarg na jego wykonanie.

Po czwarte, w fazie tworzenia koncepcji należy uwzględnić jej publiczne prezentacje i szersze dyskusje. Systemy informacji odwołują się do archetypów i tradycji, wywołują więc bardzo żywe reakcje społeczne. Właściwa promocja już w trakcie kształtowania się koncepcji wstępnej zadecyduje o przychylnym przyjęciu i akceptacji systemu przez użytkowników. Nie zaskakiwać, tylko informować i wyjaśniać.

Po piąte, ważne jest właściwe zbudowanie harmonogramu prac projektowych. Problem wynika z konieczności zamykania rocznych budżetów. Procedury oceny, zatwierdzeń i konsultacji nie mogą się przedłużać kosztem czasu na projektowanie. Dobrze przygotowany projekt techniczny i lokalizacyjny to wielka oszczędność czasu w fazie realizacji.

Po szóste, przetarg na wykonanie elementów informacji powinien opiewać na jak największe ich ilości. Tylko duża skala produkcji zapewnia właściwy poziom ceny i jakości.

Po siódme, ustawienie oznakowań nie kończy sprawy. Trzeba o nie dbać, uzupełniać i korygować.

Miasto się zmienia, informacja powinna nadążać za tym procesem. Należy powołać specjalną jednostkę organizującą projekt i jego realizację, wysoko umocowaną w strukturach miejskich. Powierzenie tego zadania wydziałowi promocji lub zarządcy dróg miejskich nie jest dobrym pomysłem. Powinna to być jednostka podległa burmistrzowi, zarządzająca całością spraw związanych z funkcjonowaniem przestrzeni publicznej (informacja, mała architektura, reklama, rewitalizacja ważnych miejsc).

### To powinno być siedem przykazań dotyczących współpracy. Dziękuję.

**W Bielsku-Białej nie ma jednostek miejskich, w kompetencjach których leżałaby organizacja pracy nad MSI. Ewo, powiedz, jak wam się to udało?**

**Ewa Kozak:** Dlaczego w realizację MSI w Bielsku-Białej zaangażowany został Wydział Promocji Miasta? Z początku wydawało się nam, że będziemy czuwać nad estetyką systemu, nad wyborem najlepszych wariantów typograficznych i funkcjonalnych. Wyobrażaliśmy sobie, że nastąpi czas promocji tych – w skali kraju wciąż nowatorskich – rozwiązań. Poza tym rzeczywiście w strukturach miejskich nie ma wydziałów, czy jednostek, które byłyby w stanie podjąć się kompleksowej pracy nad tym systemem. Być może ze względu



na swe doświadczenie, stosowane procedury i kontakty bardziej odpowiedni dla realizacji projektu byłby Wydział Inwestycji, Wydział Gospodarki Miejskiej czy Miejski Zarząd Dróg, niemniej na samym początku chodziło o przypisanie tych zadań komuś, kto powinien być łącznikiem pomiędzy wszystkimi ogniwami pracującymi na efekt końcowy. Na bardzo długiej liście wydziałów, jednostek miejskich i firm, z którymi należało przeprowadzić uzgodnienia lokalizacyjne i inne, znalazłyby się np. Miejski Zarząd Dróg, Wydział Urbanistyki i Architektury, Wydział Geodezji i Kartografii, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, Wojewódzki Konserwator Zabytków, przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne, telekomunikacyjne, energetyczne. Oznakowanie budynków wymagało pozwoleń właścicieli, a ich zdobycie to niezwykle trudne zadanie, rozłożone w czasie, wymagające również pewnych umiejętności psychologicznych, negocjacyjnych. Okazało się bowiem, że początkowo nie wszyscy chcieli się zgodzić na zawieszenie pilotażowej tabliczki adresowej, ulicowej lub historycznego modułu informacyjnego.

Dzięki idei msr powstały szlaki turystyczne i informacyjne moduły historyczne w polskiej i angielskiej wersji językowej, opisujące ważne miejsca w mieście – doskonała oferta turystyczna i edukacyjna dla dzieci i młodzieży. Przeprowadziliśmy konsultacje merytoryczne ze Stowarzyszeniem Olszówka, wydawcą przewodnika



po szlakach historycznych w mieście oraz z uznanymi historykami, znawcami dziejów Bielska i Białej. Materiały wymagały żmudnych korekt redakcyjnych, dostosowania do wymogów graficznych. Spora część tych prac zlecana była w ramach projektów wykonawczych autorom msr, ale na Wydziale Promocji Miasta spoczywała codzienna praca organizacyjna, konsultacyjna, kontakty osobiste i korespondencja ze wszystkimi jednostkami wewnętrznymi i firmami zewnętrznymi zaangażowanymi w ten proces.

#### Jak bielskie msr odbierają mieszkańcy?

**Ewa Kozak:** Realizując pilotaż, poddaliśmy efekty naszej pracy konsultacjom społecznym. To była lekcja, która pozwoliła nam wprowadzić do systemu korekty, kiedy jeszcze nie wiązało się to z większymi kosztami. Wydaliśmy specjalny folder informujący o projekcie. Poza nielicznymi głosami – kwestionującymi np. zasadność wydatkowania miejskich pieniędzy na taki cel, czy sugerującymi zastosowanie innej kolorystyki – pilotaż spotkał się ze zdecydowaną aprobatą bielszczan. Pisali do nas mieszkańcy młodzi i dorośli, studenci wydziałów wzornictwa przemysłowego ASP, przekazując swoje opinie i gratulacje. Niezmiernie ważne były dla nas pozytywne głosy osób zawodowo związanych z projektowaniem tego rodzaju informacji. Bielski msr, jako dobry przykład dizajnu i współpracy przy jego realizacji,



prezentowany był na kilku konferencjach dotyczących projektowania przestrzeni miejskich.

Dziś najważniejsze jest zatwierdzenie systemu Uchwałą Rady Miejskiej. Pozwoli spokojnie wdrażać i rozwijać system w przyszłości, a ponadto zatwierdzi pewne standardy oznakowania dla mieszkańców. Już teraz dzwonią do nas właściciele domów i kamienic chcący zamieścić na nich nowe tabliczki. Zakończenie etapu oznakowywania zaplanowane jest na przełom lat 2011 i 2012. Tymczasem udało się pozyskać środki finansowe z Unii Europejskiej i realizujemy część programu związaną z informacją turystyczną. Wielka szkoda, że projekt msr dla Bielska-Białej nie wpisywał się w całości w unijne propozycje finansowania dla gmin. Nie można jednak narzekać, bo wsparcie, które otrzymaliśmy, to 2,5 mln złotych.

#### Co radziłabyś samorządom lub urzędom, które chcą wprowadzić u siebie taki system?

**Ewa Kozak:** Przede wszystkim potwierdzam to, o czym od początku mówili autorzy warszawskiego i naszego systemu – takiego projektu nie można wprowadzać „przy okazji”. Musi powstać zespół, który będzie go nadzorował i koordynował od początku do końca. Do tej pory pracowaliśmy przy projekcie we dwoje: plastyk miejski, Krzysztof Gieleciak, działający w ramach Wydziału Urbanistyki i Architektury, i ja. Nigdy nie ukrywaliśmy, że msr było jednym z wielu zadań, którymi

zajmowaliśmy się w swoich wydziałach. Nieocenione były oczywiście zrozumienie i pomoc ze strony naszych zwierzchników, w tym samego prezydenta, Jacka Krywulka. A to, proszę mi wierzyć, jest kluczowe przy tak rozbudowanym i ważnym dla miasta projekcie. Ponadto prezydent Bielska-Białej zarządza miastem już trzecią kadencję, co daje nam zdecydowany komfort przy kontynuacji projektu.

Projekt będzie się nadal rozwijać. Będą powstawać nowe ulice, obiekty, miejsca dla kolejnych mebli miejskich... System powinien być ubezpieczony na wypadek nieuniknionych przypadków zniszczeń czy aktów wandalizmu. Trzeba go również konserwować. Jest więc wiele pracy dla wielu ludzi na wiele lat – i to też należy przewidzieć. Dziś czujemy się wyróżnieni, bo i w mieście, i w Polsce doceniono naszą pracę. Chętnie dzielimy się z innymi doświadczeniem. Przecież także jesteśmy użytkownikami dróg, turystami, więc i dla nas samych ważny jest sposób oznakowania innych miast. Możliwe, że korzystamy z takiej informacji bardziej świadomie aniżeli inni użytkownicy. Patrzymy, porównujemy, oceniamy. Wszystkim podejmującym wyzwanie stworzenia msr dla swojego miasta życzę wiele wyobraźni, konsekwencji i wytrwałości w realizacji tego zadania, a efekt z pewnością zostanie doceniony.